

Bajka

Wszystkim rozczarowanym dedykuję.

- ... bo wszyscy faceci dookoła są tacy *beznadziejni!*

- Widzisz, księżniczko – odparłem swoim zwyczajnym, lekko znudzonym tonem – książąt z bajki już nie ma. Wymarli. Nie tak może efektownie jak dinozaury, nie było meteorytu, ale po cichu, tak jak wymierają inne gatunki, których habitat stopniowo się kurczy.

Pewnego dnia któraś królowa uznała, że tkanie gobelinów i zaplatanie warkocza nie daje jej już satysfakcji, że chce czegoś więcej, że przecież nie jest gorsza od swoich braci. Może i miała rację. Nie było w tym nic złego, dopóki nie przekonała do swojej idei rzeszy koleżanek. Rozpoczął się masowy exodus białogłów z zamkowych wież. Wyzwolone imają się wszelkich zajęć, w niektórych były na prawdę dobre, nie tylko dorównywały książętom, ale potrafiły ich nieraz prześcignąć.

- Właśnie! - rozradowała się księżniczka.

- I tu zaczął się problem – kontynuowałem ignorując jej entuzjazm – powstała konkurencja. Książęta do tej pory musieli współzawodniczyć tylko ze sobą nawzajem i mężczyznami z gminu, a teraz na rynku pojawiły się również księżniczki, które domagały się równego traktowania.

- Należało im się!

Przytaknąłem i ciągnąłem dalej: - Ci spośród książąt, którzy starali się kultywować tradycję szturmowali zamki, lecz zamiast księżniczek znajdowali już tylko łęgnące się tam smoki.

Księżniczki natomiast stopniowo asymilowały się w męskim świecie. Królewicze, którzy nie musieli ich już ratować z zamkniętych komnat w najwyższych wieżach ponurych zamczysk przestali być dla nich *atrakcyjni*. Z roku na rok rodziło się coraz to mniej małych książąt. Aż w końcu podzielili los wszystkich niedostosowanych gatunków – wyginęli. Ostatni książę z bajki umarł bezpotomnie. Biedaczysko zapił się z rozpacz na śmierć.

- Tak w zasadzie, to wy ich wykończyłyście – dodałem po chwili namysłu.

- Ale ty jesteś głupi! Po prostu *beznadziejny!*